



Alkibiades

Utalentowany i szczęśliwy wódz, świetny mówca, a przy tym wielki intrygant i największy zdrajca w historii Hellady, który w interesie miał tylko jedno – swoją przyjemność, zarówno umysłową jak i cielesną, sławę, bogactwo i władzę. Jednym słowem hedonista całą parą. Tak przynajmniej świadczą o nim świadectwa starożytnych.

Alkibiades Alkmeonida (ok. 450-404 p.n.e.), był podobno niesamowicie przystojny, a przy tym zabójczo inteligentny, ale przede wszystkim był ogromnym hulaką. Lubił się pokazywać, nie cofał się przed niczym, byleby być na językach Ateńczyków. Będąc siostrzeńcem wielkiego Peryklesa, Alkibiades od zawsze sądził, że wszystko mu wolno. I tak pewnego razu, kupił bardzo drogiego psa, a następnego dnia, kazał uciąć mu ogon. Cały zabieg skwitował – Cóż, przynajmniej Ateńczycy mają o czym rozmawiać. Podobno zrobił to tylko po to, by zmienić temat plotek. Otóż wcześniej miał wlec własną żonę ulicami miasta, gdy ta uciekła do rodziców. Powód jej ucieczki – nie mogła dłużej znieść hulaszczyc zabaw Alkibiadesa z licznymi prostytutkami, notorycznie odwiedzającymi ich wspólny dom.



Popiersie z wizerunkiem Alkibiadesa

Już od wczesnej młodości cechowała Alkibiadesa nadmierna krnąbrność. Jego walory umysłu, przyćmiewała jego elokwencja jako mówcy, i fakt, iż wszystkich przewyższał jako "sportowiec". Będąc tak hojnie obdarzony przez los, Alkibiades pochłaniał wszystko. No, prawie. Rzekomo

bojąc się, iż gra na flecie zniszczy kształt jego ust, odmawiał nauki gry na tym instrumencie. Nie uznawał żadnych autorytetów, ale szanował swego nauczyciela – Sokratesa (469-399 p.n.e.). Jak mówią przekazy, Sokrates, który żywił pewien sentyment do młodzieńca, miał mu uratować życie w czasie jednej z bitew. Wraz z rozwojem zdolności, rosła ambicja Alkmeonidy. Nic przeto dziwnego, iż w momencie, gdy ze świata znikł wszechwładny Perykles, który starał się hamować zapędy siostrzeńca, Alkibiades zapragnął wykazać wszystkie swoje talenty.

Najpierw zdołał zyskać stanowiska stratega. Dzięki sprytnej propagandzie, podsunął Ateńczykom pomysł wyprawy zdobywczej na Sycylię. Wyprawa była świetnie przygotowana, tym bardziej, że w miastach Wielkiej Grecji trwały walki wewnętrzne, które zdawały się sprzyjać zamiarom Alkibiadesa. Rusza na czele 60 okrętów, jako jeden z trzech głównych dowódców wyprawy. I wtedy... staje się rzecz straszna.

Podobno w noc przed wypłynięciem eskadry ateńskiej na zachód, Alkibiades miał urządzić wielką hulankę, przy okazji dokonując profanacji miejskich posągów Hermesa. Był to czyn świętokradczy, za który groziła kara śmierci. Niemniej Alkibiadesowi udało się odroczyć rozpoczęcie dochodzenia w tej sprawie, i flota ateńska wypłynęła. Czy faktycznie Alkibiades dokonał tej zbrodni, trudno orzec, spory wśród historyków nadal trwają.

W tym czasie do głosu doszło stronnictwo przeciwne wpływom Alkibiadesa, chcące pozbyć się niebezpiecznego demagoga, a przy tym utalentowanego wodza. W czasie gdy wyprawa zaczęła święcić pierwsze sukcesy, z Aten przypłynął okręt z rozkazem, aby Alkibiades stawiał się przed sądem w Atenach. Sprytny młodzian zdołał jednak przekonać załogę statku, aby przewiozła go w inne miejsce niż ojczyste miasto. Zdając sobie sprawę, że tym samym niejako skazuje się na przyznanie do zbrodni świętokradztwa, niedawny strateg udał się do największego wroga Aten, do Sparty.

Aby zyskać poparcie Lacedemończyków, którzy nie lubili Ateńczyków, a jeszcze bardziej przedstawicieli ateńskiego rodu Alkmeonidów, ukazał Spartanom prawdziwy cel wyprawy na Sycylię. Jeśli Ateny zdobędą tę wyspę, nie dość, że odbiorą Sparcie zaopatrzenie w tamtejsze zboże i cenne surowce, to będą w stanie oskrzydlić Spartę z dwóch stron i przypuścić na nią atak. Pod wrażeniem słów Alkibiadesa, Spartanie wysłali do Syrakuz – najważniejszego swego sojusznika na Sycylii – obleganych przez Ateńczyków, nieliczną drużynę, której celem było wyszkolenie Syrakuzanczyków, tak, aby sami byli w stanie odeprzeć najeźdźców. Co też rychło stało się faktem. Alkibiades doradził również swym nowym sojusznikom, aby zajęli ateńskie kopalnie srebra w Laurion. Tak więc Alkibiades stał się przyczyną wybuchu drugiej odsłony wojny peloponeskiej, która miała doprowadzić do zniszczenia ateńskiej potęgi.

Co ciekawe, Alkibiades przyjął sposób bycia Spartan – ćwiczył, był powściągliwy w wypowiedziach, nawet ubierał się i jadł po spartańsku! Choć wzbudzał podziw swego nowego otoczenia, to powszechnie uważano go za zdrajcę. Nie przeszkodziło mu to oczarować spartańskiej królowej, uwieść jej i spłodzić z nią dziecko, pod nieobecność jej małżonka, będącego na wyprawie w Attyce. Gdy królowa powiła dziecko, Alkibiades, obawiając się zemsty spartańskiego władcy, pospiesznie udał się do Persji.

W imperium Achemenidów zatrzymał się na dworze lidyjskiego satrapy Tissafernesa (zm. 395 p.n.e.), któremu zwrócił uwagę na fakt, iż powinien wykorzystać wojnę pomiędzy Spartą i Atenami, aby osłabić obie greckie potęgi. Zdając sobie sprawę, iż perski satrapa nie darzy go zbyt dużym zaufaniem i poważaniem, Alkibiades napisał do Ateńczyków z prośbą o powrót, w zamian oferując im pozyskanie perskiej przyjaźni i funduszy tak potrzebnych na utrzymanie ateńskiej floty. Musiał jednak długo czekać, nim sytuacja w ateńskim imperium morskim stała się na tyle dramatyczna, iż zezwolono mu powrócić (407 rok p.n.e.). Wygnaniec wracał do miasta ojców w glorii bohatera, witany wielkimi i spontanicznymi owacjami. W szybkim czasie udało mu się poprawić sytuację Aten na arenie politycznej i militarnej. Miał jednak wielu zaciętych wrogów w mieście, którzy korzystali z każdej okazji, by zaszkodzić Alkibiadesowi. Gdy w jednej z bitew poniósł porażkę, został ponownie postawiony przed sądem. Mając w pamięci sytuację wodzów, w tym swego krewnego Peryklesa Młodszego, którzy zostali straceni tylko za to, iż nie wyłowili ciał poległych towarzyszy w czasie burzy morskiej, Alkmeonida nie widząc ratunku w sprawiedliwym wyroku sądu, zbiegł z miasta.

Nie czując się bezpiecznie w Helladzie, uciekł do perskiej Frygii, gdzie zyskał posłuch u satrapy Farnabazosa. Jednak ręce spartańskiego wodza, Lizandra (zm. 395 p.n.e.) dosięgły go i tutaj. Grożąc zerwaniem sojuszu spartańsko-perskiego, Lizander wymusił na satrapie wydalenie lub zabicie Alkibiadesa. Nastąpi zabójcy zdołali podpalić dom w którym Alkibiades spółkował ze swą kochanką Timandrą. Gdy oboje próbowali zbiec, oszczepy i strzały przeszły ciało niedawnego bohatera i sprawcę klęski Aten. Jego piękna głowa, wbita na włócznię została dostarczona Farnabazosowi. Tyle mówi wersja oficjalna.

Ostatnio coraz szerszy staje się pogląd, iż za przyczyną śmierci słynnego stratega stała prozaiczna historia. Miał on uwieść jakąś dziewczynę, wykorzystać i porzucić. Jej bracia, nie mogąc znieść hańby siostry, postanowili zmieść z powierzchni takiego niegodziwca. Tak więc, wcale nie jest pewne, iż śmierć Alkibiadesa była wynikiem porozumienia pomiędzy Lizandrem i Farnabazosem. Niemniej nie da się ukryć, iż śmierć takiego wicherzyciela, zdolnego odwrócić bieg wydarzeń, była wszystkim bardzo na rękę.

Wybrana bibliografia:

N.G.L. Hammond: *Dzieje Grecji*. Warszawa 1977.

Grzegorz Łach: *Alkibiades. Wódz i polityk*. Zabrze 2011.